

Rusza grupowy proces frankowiczów. Można przystąpić do pozwu

Sąd wyznaczył termin na przystąpienie do zbiorowego pozwu przeciwko państwu za brak ochrony kredytobiorców-frankowiczów.

Do 370 frankowiczów, którzy oczekują ustalenia odpowiedzialności państwa za jego zaniedbania w zakresie kredytów frankowych, mogą przystępować kolejni.

Sąd Okręgowy w Warszawie (sędziowie Krystyna Stawecka, Paweł Duda i Aleksandra Orzechowska) właśnie opublikował wezwanie, zgodnie z którym każda osoba, której roszczenie może być objęte pozwem zbiorowym, może złożyć pisemne oświadczenie o przystąpieniu do tej grupy w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i przesłania go do reprezentanta grupy pani Barbary Husiew na adres do doręczeń: Kancelaria Prawna Radosława Górskiego i Wspólnicy, ich prawnego pełnomocnika.

Trzeba zaznaczyć, że prawomocny wyrok ma skutek wobec wszystkich członków grupy, którzy w terminie do niej przystąpią.

Autorzy pozwu domagają się sądowego ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa (reprezentowanego w tej sprawie przez prezesa UOKiK, szefa Kancelarii Premiera, wojewodę mazowieckiego i KNF) za szkodę i krzywdę na zdrowiu, przez stres, z powodu np. licytacji majątku, emigracji zarobkowej itp. w związku z zawarciem przez członków grupy umów kredytów lub pożyczek objętych ryzykiem walutowym. Chodzi o umowy zawierające klauzule przeliczeniowe, na podstawie których kwota kapitału lub kwota pozostała do zapłaty wyrażona w złotych uzależniona jest od waluty obcej (najczęściej franka).

WIEDZIELI O RYZYKU

W uzasadnieniu autorzy pozwu wskazują, że banki sprzedawały kredyty powiązane z walutą obcą, zdając sobie sprawę, że wiąże się z to ze znaczącym ryzykiem dla kredytobiorców. Pełną wiedzę na ten temat miał nadzór finansowy, instytucje zajmujące się ochroną konsumenta i ówczesna władza. Tymczasem albo nie chroniły one konsumenta, albo czyniły to w sposób nieskuteczny bądź spóźniony, nie wywiązując się ze swoich ustawowych obowiązków.

Mec. Górski przewiduje przesłuchanie 70 świadków, w tym przedstawicieli ówczesnych władz oraz osoby odpowiedzialne za nadzór finansowy, ale szacuje że proces może potrwać kolejne cztery lata. Tyle czasu upłynęło już od złożenia pozwu, bo trwały spory o to, czy w omawianej sprawie możliwy jest w ogóle grupowy proces.

KWOTY I KOLEJNE SPRAWY

Samo postępowanie będzie dużym przedsięwzięciem organizacyjnym dla sądu i skarżących. Ci ostatni ułatwili sobie nieco zadanie, nie żądając od pozwanego konkretnych kwot odszkodowania. Sąd nie będzie więc w tym procesie ustalał wielkości szkód poszczególnych kredytobiorców. Korzystny dla nich wyrok będzie wymagał wszczęcia przez nich kolejnej już indywidualnej sprawy o zapłatę odszkodowania od Skarbu Państwa. Te postępowania będą już prostsze.

- Perspektywa rozstrzygnięcia tej sprawy jest odległa, a największe wątpliwości budzi to, że wbrew tezom wygłaszanym często przez kredytobiorców i ich pełnomocników przeciętny kredytobiorca już w czasie zaciągania kredytu był świadomy zmienności kursu. Ale taki kredyt był znacznie tańszy niż złotowy i ta różnica w cenie odpowiadała zwiększonemu ryzyku – uważa Wojciech Wandzel, adwokat z kancelarii reprezentującej banki.

Podkreśla, że w tym samym czasie znaczna grupa osób zaciągała droższy kredyt złotowy nie dlatego, że był droższy, ale uznali, że nie chcą zaciągnąć kredytu z potencjalną zmiennością kursu waluty.

- Wątpliwość budzi też, czy kredytobiorcy walutowi ponieśli szkodę w związku z zaciągnięciem kredytu, gdyż dominująca teraz linia orzecznicza stawia ich w znacznie korzystniejszej pozycji niż osoby, które zaciągnęły kredyt w złotych. Także w toku spłaty z uwagi na istotnie niższe oprocentowanie przez lata płacili oni mimo wzrostu kursu waluty obcej niższe raty niż kredytobiorcy złotowi – podsumowuje mec. Wandzel.

Sygnatura akt: XXV C 2239/20

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 06.06.2024